

Działania propagandowe popularyzujące wiedzę i akceptację dla Wspólnoty Europejskiej w społeczeństwach Hiszpanii, Portugalii i Grecji

Październik 1993

Grażyna Bernatowicz

Ekspertyza

Nr 14

Podjęcie nowych zobowiązań, związane z przystąpieniem kraju do ugrupowania integracyjnego, wymaga także odpowiedniego poinformowania i przygotowania społeczeństwa. Działania tego typu zostały w różnym zakresie - zależnie od specyfiki danego kraju i stopnia akceptacji społecznej - podjęte przez państwa przyjęte w ostatnim okresie do Wspólnot: Grecję, Hiszpanię i Portugalie.

We wszystkich trzech omawianych krajach decyzja o złożeniu wniosku w sprawie członkostwa we Wspólnocie Europejskiej nastąpiła w niezwykle specyficznym momencie historycznym. Upadek autorytarnych systemów politycznych i transformacja ustrojowa oraz głębokie przemiany we wszystkich dziedzinach życia, jakie się w krajach tych dokonały w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, umożliwiły sformułowanie nowych celów i priorytetów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. W tej ostatniej sferze nastąpiło przejście od swoistego izolacjonizmu, który cechował politykę zagraniczną tych krajów, do bardzo aktywnej działalności dyplomatycznej, której głównym celem stała się Europa, jej instytucje i organizacje integracyjne (Wspólnota Europejska, Rada Europy, a w przypadku Hiszpanii również NATO)- Europa jednak we wszystkich trzech krajach oznaczała coś więcej niż pojęcie geograficzne i pewne struktury instytucjonalne. Była pojęciem-symbolem pewnych wartości ogólnoludzkich: sprawiedliwości, godności człowieka, demokracji, wysokiego poziomu cywilizacyjnego. "Europeizacja" natomiast we wszystkich tych krajach kojarzona była przede wszystkim z uczestnictwem w budowie zjednoczonej Europy, udziałem we Wspólnocie Europejskiej. Udział ten dla narodów Grecji, Hiszpanii i Portugalii - będąc symbolem przynależności do rodziny wysoko rozwiniętych gospodarczo demokratycznie rządzonych państw - stał się jednocześnie podstawową gwarancją trwałości nowych instytucji państwowych, zabezpieczeniem przed nawrotem totalitaryzmu, tendencji nacjonalistycznych i izolacjonistycznych.

W świadomości narodów trzech omawianych państw, Europa - Wspólnota Europejska, postrzegana była bardziej jako zabezpieczenie polityczne ich kruchych systemów demokratycznych, niż wspólnota ekonomiczna, narzucająca określone rygory i wyrzeczenia, ograniczająca zakres suwerenności państwowej.

Te uwagi wstępne są niezbędne dla przedstawienia działalności propagandowej i wyjaśniającej podjętej i prowadzonej przez poszczególne rządy w obliczu przystąpienia do Wspólnoty, jak także w okresie późniejszym. Działalność ta skierowana była w pierwszym rzędzie na:

- eksponowanie uniwersalnych wartości europejskiej cywilizacji, na których opiera się Wspólnota Europejska, a które nie zawsze przestrzegane były w przeszłości w tych trzech omawianych krajach;

- podkreślanie nobilitującego charakteru ewentualnego członkostwa we Wspólnocie;

- przedstawianie Wspólnoty Europejskiej jako "pasów bezpieczeństwa" chroniących przed polityczną destabilizacją, nieodpowiedzialnością skrajnej lewicy lub prawicy, armii, bądź nieodpowiedzialnych polityków;

- podkreślanie korzyści ekonomicznych płynących z przystąpienia, które mogłyby być zabezpieczeniem przed pogłębieniem się kryzysu gospodarczego, w jakim wszystkie te kraje znajdowały się na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, oraz zahamowałyby wzrost niepokoju społecznego.

Poza tymi typowymi elementami działalności propagandowej na rzecz EWG, istniały elementy specyficzne dla poszczególnych krajów. W każdym z nich bowiem sytuacja po przywróceniu demokracji nosiła szereg cech wspólnych w związku z czym podobne były również działania propagandowe podejmowane przez konkretne rządy. Odnosi się to przede wszystkim do Hiszpanii i Portugalii. Przypadek Grecji ma najwięcej cech indywidualnych.

HISZPANIA

Przez 40 lat dyktatury frankistowskiej Hiszpania znajdowała się na obrzeżach polityki europejskiej. Wprawdzie w 1955 r. została przyjęta do ONZ, a po wprowadzeniu w 1959 r. Planu Stabilizacyjnego otworzyła swą gospodarkę w kierunku Europy Zachodniej, dopuszczając szeroki strumień zagranicznych kapitałów i liczne rzesze zagranicznych turystów - jednak nadal pozostawała poza głównymi europejskimi ugrupowaniami integracyjnymi: Wspólnotą Europejską i NATO.

Ostracyzm, z jakim spotkał się ten kraj na arenie międzynarodowej, wywołał społeczną reakcję w postaci wzrostu tendencji izolacjonistycznych ("skoro nas nie chcą - nie są nam potrzebni") i nacjonalistycznych ("Hiszpania jest inna", lepsza i dlatego nie należy przejmować się faktem, że jest odrzucana przez Europę). Propaganda frankistowska podsyciała te nastroje. Izolacja od demokratycznie rządzonych krajów Europy Zachodniej była wygodna, gdyż chroniła kraj przed destruktywnymi wpływami z zewnątrz.

Na początku lat sześćdziesiątych jednak Hiszpania zaczęła stopniowo odchodzić od autarkicznej gospodarki i izolacjonistycznej polityki. Hiszpanie zaczęli masowo udawać się do pracy w zamożnych krajach zachodnioeuropejskich; stamtąd napłynęły do Hiszpanii liczne rzesze zagranicznych turystów. Zamknięty za Pirenejami naród zaczął poznawać Europę i jej mieszkańców, obserwować różnice w sposobie życia, poglądach, kulturze, poziomie cywilizacji. "Być Europejczykiem" - stało się marzeniem wielu Hiszpanów, a jednocześnie hasłem propagandowym hiszpańskiej opozycji antyfrankistowskiej. Oznaczało bycie pragmatykiem i technokrata, przedstawicielem prężnych kół nowoczesnego biznesu, zwolennikiem reformy systemu. To nastawienie niezwykle ułatwiło później demokratycznemu rządowi przekonanie społeczeństwa o słuszności przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. Europa stała się symbolem demokracji i dobrobytu.

Te dawne sympatie proeuropejskie zostały przez pierwsze rządy postfrankistowskie przełożone na konkretne działania. Podjął je najpierw centroprawicowy rząd koalicyjny Adolfo Suarez i Calvo Sotelo, a następnie większościowy rząd socjalistów z Felipe Gonzalezem, pozostający u władzy od 1982 r.

Proeuropejski entuzjazm Hiszpanów, obejmujący szerokie kręgi społeczne, został wykorzystany w rozległej i intensywnej akcji na rzecz przystąpienia Hiszpanii do EWG, podjętej w środkach masowego przekazu. Członkostwo we Wspólnocie stało się głównym i najbardziej propagandowo eksponowanym celem rządu hiszpańskiego.

Czołowym hasłem propagandowym stała się sentencja znakomitego hiszpańskiego filozofa, Jose Ortega y Gasseta, który w połowie obecnego stulecia stwierdził: "Jeżeli Hiszpania jest problemem, to Europa jest rozwiązaniem". Stało się ono mottem większości działań propagandowych władz hiszpańskich na rzecz wprowadzenia kraju do EWG.

Propaganda rządowa ukazywała Europę w pierwszym rządzie jako:

- gwarancję dla rządzącej się demokracji hiszpańskiej, zabezpieczenie przed nawrotem totalitaryzmu, dojściem do władzy ekstremistycznych sił prawicowych lub lewicowych, a przede wszystkim przed powrotem wojskowym. Stało się to szczególnie aktualne po 1981 r., kiedy to nieudany wojskowy zamach stanu unaoczniał społeczeństwu, jak ciągle słaby jest demokratyczny system sprawowania władzy w Hiszpanii;
- gwarancję poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Przedstawiane były zarówno korzyści płynące dla Hiszpanii z faktu przystąpienia do EWG (modernizacja przemysłu, wzrost konkurencyj-

ności, poprawa wydajności pracy, itp), jak i negatywne konsekwencje pozostawania poza obszarem Wspólnoty.

Akcja propagująca korzyści prowadzona była zarówno na łamach sympatyzującego z rządem dziennika "Diario 16", czyli polityczno-gospodarczego pisma "Cinco Dias", jak i niezależnego, monarchistyczno-katolickiego dziennika "ABC".

Działania propagandowe rządu wykorzystywały następujące cechy hiszpańskiego społeczeństwa;

1. brak silnie rozwiniętych uczuć nacjonalistycznych i ksenofobicznych, szczególnie w młodym pokoleniu, nie pamiętającym podziałów i wrogości lat wojny domowej;

2. brak społecznych obaw przed napływem obcych kapitałów, skolonizowaniem" ekonomicznym lub "wykupieniem" Hiszpanii przez obcych. Wręcz przeciwnie, przeważającą większość Hiszpanów zdając sobie sprawę z własnych ułomności, szczególnie w dziedzinie organizacji i wydajności pracy, chętnie widzi w roli organizatorów procesu pracy przybyszów z krajów, którym się powiodło (Niemcy, Japonia). Przykładem realnym takiego sposobu myślenia może być odsetek środków budżetowych przeznaczonych w Hiszpanii na naukę (0,38%). Hiszpanie uważają, że lepsze wyniki da import obcej myśli i obcych specjalistów, niż kształcenie własnych.

Działania rządu zmierzające do spopularyzowania wiedzy o Wspólnocie i przekonania społeczeństwa o celowości i przystąpienia ułatwiał fakt, że wszystkie główne siły polityczne, a także wpływowy Kościół Katolicki, który nie podejmował antyeuropejskiej akcji w postfrankistowskiej Hiszpanii udzielały tym działaniom poparcia.

Zdecydowane i jednolite poparcie dla członkostwa we Wspólnocie - to podstawowy element, który odróżniał Hiszpanię od dwóch pozostałych kandydujących krajów. Ponieważ brak było zorganizowanej opozycji przeciwko Wspólnocie, brak było również znaczących działań propagandowych przeciwko członkostwu Hiszpanii. Przeciwnicy Wspólnoty rekrutowali się głównie spośród właścicieli małych i średnich zakładów przemysłowych, rolników, którzy obawiali się konkurencji lepszych i tańszych wyrobów z obszaru EWG. Te grupy jednak dysponowały ograniczonymi możliwościami demonstrowania swych poglądów, nie posiadały wpływowego lobby, w parlamencie.

Głównym rzecznikiem Wspólnoty była rządząca wówczas UDC (Unia Demokratyczno-Chrześcijańska), a potem jej następczyni PSOE (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza). Nawet posiadająca 10-procentowy elektorat KPH (Komunistyczna Partia Hiszpanii) nie była przeciwniczką przystąpienia; podobnie jak główne centralne związkowe.

Każda z tych partii oczywiście używała innych argumentów na rzecz EWG. Lewica kładła nacisk na fakt, że przystąpienie spowoduje ujednoczenie przepisów socjalnych między Hiszpanią i Wspólnotą, da pracującym takie prawa jak we Wspólnocie i zwiększy udział w podziale dochodu narodowego. (Dziennik KPH "Mundo Obrero"). PSOE z kolei eksponowała w swojej prasie fakt, że EWG jest czynnikiem umacniania demokracji w decydującym dla kraju momencie historycznym. ("El Socialista"), UDC że przekształci Hiszpanię w nowoczesne państwo, co jest niezbędne dla osiągnięcia długoterminowego celu politycznego: zabezpieczenia burżuazyjnego systemu demokratycznego opartego na kapitalistycznej strategii ekonomicznej ("Cuadernos para el Dialogo").

Głównym argumentem propagandowym stosowanym przez rząd był argument o konieczności zerwania z wszelkimi przejawami izolacjonizmu hiszpańskiego: w życiu politycznym, ekonomicznym, kulturalnym. Wspólnota przedstawiana była jako baza dla modernizacji, liberalizacji i restrukturyzacji mało efektywnej gospodarki hiszpańskiej. "Być konkurencyjnym, nie jest dziś wyborem. Jest koniecznością" - pisał zbliżony do kół rządowych "Diario 16". Jedno-

częściej jednak, co należy podkreślić, w środkach masowego przekazu nie ukrywano, że społeczeństwo hiszpańskie musi dokonać olbrzymiego wysiłku, aby sprostać europejskiemu wyzwaniu.

W czasie toczących się 9 lat rokowań między Wspólnotą i Hiszpanią prasa przechodziła od optymistycznego triumfalizmu do obrażonego pesymizmu. Wobec akalicji stopnia trudności warunków stawianych Hiszpanii, zaczęła brać górę hiszpańska duma narodowa i ton artykułów - szczególnie w ostatnim okresie rokowań - zaczął nosić przejściowo symptomy zniechęcenia.

Spółeczeństwo hiszpańskie stosunkowo późno zaczęło interesować się jakie zmiany przyniesie mu historyczny krok. Również późno zresztą pojawiły się w środkach masowego przekazu wyniki badań nad ekonomicznymi konsekwencjami tego kroku. Odmienne, niż np. w W. Brytanii, gdzie kampania uświadamiająca społeczeństwu skutki przystąpienia do EWG była prowadzona od samego początku, a dyskusja toczyła się głównie wokół konsekwencji gospodarczych. Do połowy 1985 r. (Hiszpania stała się członkiem Wspólnoty 111986 r.) brak było na temat ekonomicznych implikacji członkostwa we Wspólnocie zarówno publicznej dyskusji, jak i debaty parlamentarnej. Kiedy zapadła decyzja o przyjęciu Hiszpanii kraj został zalany propagandowymi broszurami, popularnymi "przewodnikami" po Wspólnocie. Eksponowano w nich przede wszystkim korzyści, jaki z członkostwa może mieć przeciętny konsument:

- lepszą ochronę swych konsumenckich praw,
- wyższe standardy wyrobów,
- większą różnorodność produktów.

Na murach domów pojawiło się hasło: "Podatek od wartości dodanej - to niezbędny postęp". Był to zresztą jedyny znany przypadek podejmowanej przez rząd reklamy wprowadzanego podatku. TV i radio pod koniec 1985 r. nadały serię specjalnych programów, eksponując przede wszystkim następujące pozytywy:

- staniemy się państwem dobrobytu na wzór państw zachodnioeuropejskich,
- podniesie się poziom oświaty, kultury i ubezpieczeń socjalnych,
- udoskonali się służba zdrowia.

Z całą mocą jednak podkreślić wypada, że Hiszpanów nie trzeba było zbyt mocno przekonywać do Wspólnoty. W kraju, w którym podziały regionalne i społeczne są głęboko zakorzenione Wspólnota Europejska była jedynym problemem, co do którego istniał narodowy *consensus*. W przededniu przystąpienia oceniano, że gdyby w tej sprawie przeprowadzono referendum "za" opowiedziałyby się ponad 60% Hiszpanów, mimo iż nie wszyscy do końca wiedzieli, dlaczego właściwie popierają członkostwo. Wprawdzie 13 XII 1985 r., na dwa tygodnie przed oficjalnym przystąpieniem, powstało Stowarzyszenie na rzecz Wycofania Hiszpanii z EWG na czele z J. L. Rubio pracownikiem państwowego Instytutu Współpracy z Ameryką Łacińską, jednak jego szybki upadek udowodnił brak społecznego poparcia dla takich działań.

Po przystąpieniu do Wspólnoty w ramach hiszpańskiego MSZ powstał departament zajmujący się stosunkami między Hiszpanią i Wspólnotą. Powstawać zaczęły również instytucje zajmujące się promocją handlu ze Wspólnotą oraz poszerzaniu wiedzy o zasadach jej działania. Do takich należy Konsorcjum d/s Promocji handlu Katalonii (COPCA), które ma swoje przedstawicielstwo we wszystkich krajach Wspólnoty. Jego działalność wspierana jest przez państwo.

PORTUGALIA

Sytuacja w Portugalii była pod wieloma względami podobna do Hiszpanii, choć istniały również pewne różnice. Wspólnota Europejska w Portugalii, podobnie jak w Hiszpanii, traktowana była przez główne siły polityczne i znaczną część społeczeństwa jako gwarant umocnienia demokracji, przyspieszenia rozwoju gospodarczego, a w sferze psychologicznej jako symbol wysokiej cywilizacji, kultury politycznej, przestrzegania praw i swobód obywatelskich. Członkostwo w niej miało charakter nobilitujący, przełamywało wielowiekowe odwracanie się Portugalii od Europy, zrywało z kolonialną przeszłością i kierowało politykę zagraniczną kraju ku sprawom kontynentu. Te właśnie podstawowe elementy były wykorzystywane przez kolejne rządy w podejmowanych przez nie akcjach propagandowych na rzecz Wspólnoty. Podkreślić bowiem wypada, że chociaż w okresie od złożenia wniosku (1977 r.) do przyjęcia Portugalii do Wspólnoty (1 11986 r.) miała ona wiele rządów jednopartyjnych, koalicyjnych i prezydenckich - wszystkie one jednak czyniły ze spraw)' przystąpienia do EWG główny cel swej polityki zagranicznej.

Odmienność sytuacji Portugalii w porównaniu z Hiszpanią polegała natomiast przede wszystkim na znacznie silniejszym wpływie na życie polityczne kraju, szczególnie w latach 1974-1976, sił lewicowych, zdecydowanie niechętnych członkostwu Portugalii w EWG. Portugalska Partia Komunistyczna (PPK), mająca do dziś 10-procentowy elektorat, prowadziła bardzo szeroko zakrojoną propagandę przeciwko Wspólnocie, głównie na wsi i w znacjonalizowanych po przewrocie zakładach przemysłowych. Szczególnemu nasileniu akcja ta uległa w okresie gdy w 1977 r. rząd złożył oficjalny wniosek o przyjęcie Portugalii do Wspólnoty. Działacze lewicowi i lewicowa prasa (przede wszystkim organ PPK "Avante") podkreślali przede wszystkim, że wejście do EWG oznacza bankructwo małych, niekonkurencyjnych zakładów przemysłowych, zniszczenie i tak mało wydajnego rolnictwa. Przestrzegano przed wiarą, że przystąpienie do EWG wyrówna poziom życia i przyniesie te same uprawnienia soqalne portugalskiej klasie robotniczej, jakie mają robotnicy w krajach Europy Zachodniej. Do akcji włączyła się również główna portugalska centrala związkowa CGTP-IN szerząc pogląd (min. na łamach organu związku "Alavanca"), że nierówności w podziale dochodu narodowego w krajach Europy Zachodniej są właśnie wynikiem funkcjonowania Wspólnoty.

W pierwszym okresie po obaleniu dyktatury wytworzyła się więc paradoksalna sytuacja: naród, który wreszcie mógł wyrazić swoją wolę "chdał Europy", natomiast lewicowy rząd Goncalvesa robił wszystko, aby Portugalie nadal od Europy izolować.

Jednak w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy rozpoczęły się rokowania Portugalii ze Wspólnotą wpływ lewicy na życie polityczne kraju uległ zmniejszeniu. Dominująca wówczas na arenie politycznej Partia Socjalistyczna (PS) była zdecydowanie nastawiona proeuropejsko, a wprowadzenie kraju do EWG było głównym celem jej polityki zagranicznej. W akcji propagandowej na rzecz Wspólnoty (m.in. na łamach organu PS "Portugal Socialista", ale także w państwowym dzienniku "Diario de Noticias") eksponowane były następujące elementy:

- konieczność zerwania z polityką odgradzania się od Europy, szczególnie w obliczu upadku imperium kolonialnego,
- niemożność nadrobienia cywilizacyjnego i gospodarczego zacofania bez pomocy Wspólnoty,
- niebezpieczeństwo załamania się, bez wsparcia Wspólnoty, słabej portugalskiej demokra-

cji, ewentualny powrót do władzy wspieranych przez Związek Radziecki komunistów.

Hasła te trafiały na podatny grunt, gdyż dla Portugalczyków Europa zawsze symbolizowała lepsze życie i demokratyczny system władzy.

Rząd PS składając wniosek o przyjęcie Portugalii do EWG postanowił nadać temu faktowi szeroką wymowę narodową. Potraktował go jako element stymulujący społeczeństwo do większego wysiłku, zwiększenia wydajności pracy, większej skłonności do ofiar i wyrzeczeń niezbędnych dla zajęcia należnego miejsca we Wspólnocie Europejskiej i odzyskania utraconej w latach dyktatury i wojen kolonialnych narodowej godności. Słuszność zaś decyzji rządu o podjęciu starań o wprowadzenie Portugalii do EWG została niejako przez naród ratyfikowana w wyborach parlamentarnych w grudniu 1979 r., w których partie występujące na rzecz przystąpienia (Centrum Demokratyczno-Społeczne - CDS, PS i Partia Socjaldemokratyczna - PSD) otrzymały 75% głosów. Program dostosowawczy zaaprobowano portugalskie Zgromadzenie Narodowe, które zdecydowało, że prezydent i premier podejmą akcję propagandową za granicą, w stolicach krajów członkowskich, zabiegając o wsparcie portugalskiej kandydatury.

Szczególnie aktywną propagandę na rzecz Wspólnoty i akcję wyjaśniającą prowadziła rządząca obecnie PSD. Uczestniczyła ona zarówno w działaniach podejmowanych przez koalicyjne rządy, jak i wykorzystywała do tego celu własny aparat propagandowy. Starła się wyjaśnić czym w ogóle jest EWG, promować przedsiębiorczość i zwiększanie roli mechanizmów rynkowych, propagować odchodzenie od przeprowadzonej na szeroką skalę po 1974 r. nacjonalizacji na rzecz prywatyzacji. Obecny premier Cavaco Silva wręcz twierdził: "Rząd został wyłoniony po to, aby wprowadzić kraj do EWG".

Przedstawiano społeczeństwu najczęściej następujące pozytywy płynące z przystąpienia:

- ułatwiony zostanie dostęp portugalskich wyrobów na rynki europejskie, co ma olbrzymie znaczenie po utracie kolonii,
- uzyska dostęp do myśli technicznej i zdobyczy cywilizacyjnych,
- otrzyma pomoc finansową od Wspólnoty, co pozwoli na podniesienie poziomu archaicznego rolnictwa i zmniejszenie różnic regionalnych,
- nastąpi zrównanie praw robotników portugalskich z innymi pracującymi we Wspólnocie.

Nie kryto jednak negatywów:

- warunki wynegocjowane przez Portugalię w układzie o przystąpieniu nie są najlepsze,
- nastąpi upadek małych, rodzinnych firm,
- idzie czas wyrzeczeń.

Podkreślić należy, że w społeczeństwie portugalskim, podobnie jak w hiszpańskim, brak było silnych tendencji nacjonalistycznych i izolacjonistycznych, obaw przed obcym kapitałem. Rzadko pojawiały się głosy ostrzegające przed utratą tożsamości narodowej, roztopienia się małego kraju w europejskim tyglu.

W związku z przystąpieniem do Wspólnoty w Portugalii zaczęły powstawać instytucje, których zadaniem było ułatwianie procesów dostosowawczych, promowanie handlu itp. Takie zadanie np. postawiono przed Portugalskim Instytutem Handlu Zagranicznego (ICEP), który ma olbrzymie zasługi w zachęcaniu obcego kapitału do inwestowania w Portugalii. Dostarcza potencjalnym inwestorom kompetentnych rad, jak i gdzie inwestować, wyszukuje oferty, udziela szybkich odpowiedzi. Ponadto stanowi swoiste lobby wywierające presję na rząd, aby uelastyczył warunki napływu obcego kapitału, działał na rzecz usprawnienia biurokracji itp.

Narodowa Rada ds. Badań Naukowych i Technologii (INRST), działająca w oparciu o fundusze EWG, nie zaniedbując badań podstawowych, dała pierwszeństwo projektom doty-

czącym restrukturyzacji i modernizacji przemysłu pod kątem członkostwa we Wspólnocie. Istnieje również 3-osobowe Europejskie Biuro Korespondentów, utworzone przez portugalskie MSZ, zajmujące się selekcją i kierowaniem materiałami do portugalskich ambasad, a przede wszystkim mające na celu dostosowanie działania portugalskiej dyplomacji do standardów EWG. Największe zadania ma oczywiście Ministerstwo ds. Stosunków z EWG. Instytucje te mają dużo do zrobienia, gdyż Portugalia często krytykowana jest w Brukseli za złe przygotowanie jej urzędników, ignorancję zasad, według których działa Wspólnota.

Wielka akcja propagandowa podjęta z inicjatywy rządu poprzedziła pierwsze w Portugalii wybory do Parlamentu Europejskiego w 1989 r. Odbyły się one przy wysokiej frekwencji i pod hasłem, że członkostwo Portugalii we Wspólnocie jest zasługą rządzącej PSD.

Dobra koniunktura gospodarcza w Portugalii, która rozpoczęła się bezpośrednio po przystąpieniu do Wspólnoty (choć rzecz jasna nie jest tylko wynikiem członkostwa) jest najlepszą akcją propagandową na rzecz Wspólnoty w opinii przeciętnego Portugalczyka.

G R E C J A

Sytuacja w Grecji była odmienna niż w dwóch omówionych krajach, stawiając tym samym przed rządem odmienne zadania w zakresie działań propagandowych na rzecz Wspólnoty. Przede wszystkim należy pamiętać, że w Grecji zawsze były dość silne nastroje antyeuropejskie. Wprawdzie kraj miał od lat zorientowaną na Zachód elitę o międzynarodowym charakterze i nowoczesnych poglądach, jednak społeczeństwo w swej masie uważało, że mocne więzy Grecji z Zachodem nigdy nie przynosiły krajowi korzyści. W całym bieżącym stuleciu sytuację wewnętrzną kraju charakteryzowała silna podatność na wpływy z zewnątrz, a słabość polityczna i gospodarcza była wykorzystywana przez europejskie potęgi do kształtowania sytuacji w Grecji wg swego uznania. Strukturalne słabości władzy w kraju, słaba mobilizacja polityczna społeczeństwa powodowały, że wiedza o Wspólnocie Europejskiej i zainteresowanie jej problemami były i są w Grecji minimalne.

W mentalności społecznej na trwałe ugruntowało się przekonanie, że Grecja położona na peryferiach Europy zawsze będzie przez Zachód wykorzystywana. Społeczeństwo rozczarowane polityką państw zachodnioeuropejskich wobec Grecji nie było zainteresowane wiązaniem się z organizacjami integracyjnymi Europy Zach. Szczególnie dotyczy to okresu po 1947 r. i inwazji tureckiej na Cypr, kiedy zarówno NATO, jak i EWG nie zdecydowały się zająć jednoznacznego stanowiska i poprzeć greckich interesów. Odmienne więc, niż w przypadku Hiszpanii i Portugalii, w Grecji nie było proeuropejskiego entuzjazmu społecznego, ani wielkich oczekiwań związanych z Europą.

Pierwszy po obaleniu dyktatury wojskowej demokratyczny rząd na czele z Konstantinosem Karamanlisem uczynił z przystąpienia do EWG główny cel swojej polityki zagranicznej. Znając społeczną niechęć wobec Europy Zach., jako czołowy argument przemawiający za Wspólnotą podawano w programach partyjnych rządzącej Nowej Demokracji oraz we wszystkich propagandowych enuncjacjach:

- stworzenie gwarancji dla greckiej demokracji. Wspólnota z jednej strony zapobiegłaby takim wydarzeniom jak przejęcie władzy w 1967 r. przez wojskowych, a z drugiej strony umocniłoby ciągle słabe demokratyczne struktury władzy w Grecji;
- umocnienie pozycji Grecji w jej konfliktach z Turcją;
- wzmocnienie greckiej gospodarki, poprzez modernizację, zwiększenie konkurencyjności, czego kraj nie byłby w stanie zrobić sam, a na co Wspólnota przyzna konkretne środki;

- uniezależnienie się od wpływów Stanów Zjednoczonych, m. in. poprzez wejście do Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EWP). Był to argument atrakcyjny społecznie, gdyż antyameerykańskie nastroje były w Grecji po 1974 r. bardzo silne. Używając go rząd i ND nie zważały, że EWP była wówczas bardziej konstrukcją retoryczną, niż realną.

Rząd i ND prowadziły bardzo aktywną kampanię w środkach masowego przekazu na rzecz Wspólnoty, jednak nie wzbudziła ona w społeczeństwie greckim większego zainteresowania. Elementem, który budził największą uwagę i emocje była odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu wejście Grecji do Wspólnoty umocni jej pozycję wobec Turcji?

Wśród głównych greckich sił politycznych nie było jednomyślności w sprawie przystąpienia do EWG. Zdecydowanie członkostwo popierała rządząca wówczas ND. Natomiast grecka lewica była przeciwna (PASOK - Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny, KPG - Komunistyczna Partia Grecji). KPG, partia proradziecka i ortodoksyjna na łamach swego organu "Rizospastis" prowadziła akcję protestu przeciwko EWG pisząc m.in., że jest ona niczym więcej jak ekonomicznym ramieniem NATO i obie służą imperialistycznym interesom USA PASOK z kolei podkreślał, że ani NATO, ani Wspólnota nie uchroniły Cypru przed inwazją turecką i że Grecja powinna szukać zbliżenia ze swymi bałkańskimi sąsiadami z krajami Trzeciego Świata.

Grecja stała się członkiem Wspólnoty Europejskiej 1 11981 r. Przystąpienie zbiegło się w czasie ze wzrostem problemów gospodarczych i społecznych. Był to argument dla przeciwników przystąpienia, aby oskarżać o to Wspólnotę. Dwie główne partie polityczne kraju: ND i PASOK uczyniły więc Wspólny Rynek osią, wokół której toczyła się walka polityczna. Każda różnica poglądów między Atenami i Brukselą wyzwała publiczną dyskusję nad sensem członkostwa we Wspólnocie. Sens ten zdecydowanie podważał PASOK, który w wyborach parlamentarnych w 1981 r. odniósł zwycięstwo występując m.in. z hasłem, najpierw wycofania Grecji ze Wspólnoty, a następnie przeprowadzenia w tej sprawie ogólnonarodowego referendum. W swych działaniach propagandowych PASOK umiejętnie wykorzystywał nastroje społeczne. W sprawie wycofania Grecji z EWG nastąpiła bowiem silna polaryzacja społeczna, a kwestia ta wywoływała autentyczne emocje. Naród miał za złe elitom, że bez oporów wiązały kraj z Zachodem, który uczynił odpowiedzialnym za wszystkie niepowodzenia gospodarcze i polityczne Grecji.

W trakcie sprawowania władzy przedwyborczy radykalizm PASOK uległ stepieniu. Zaprzestano w ogóle akcji propagandowej na rzecz wystąpienia z EWG, lub przeprowadzenia referendum. Rząd jedynie starał się oficjalnie nie podkreślać znaczenia jakie dla gospodarki greckiej mają fundusze płynące ze Wspólnoty. Natomiast bardzo szeroko PASOK rozpropagowywał niezależność stanowiska Grecji w ramach Wspólnoty. Grecja rzeczywiście nie udzieliła poparcia takim decyzjom Wspólnoty jak: potępienie stanu wojennego w Polsce, zestrzelenia samolotu południowokoreańskiego czy rozmieszczenia w Europie rakiet średniego zasięgu.

Główną przeszkodą w prowadzeniu akcji propagującej celowość uczestnictwa Grecji we Wspólnocie Europejskiej pozostawał jednak głęboki kryzys gospodarczy, w którym kraj znajduje się od lat. Obecny konserwatywny rząd jako głównego elementu propagandowego używa więc twierdzenia, że "bez EWG byłoby jeszcze gorzej".

Na podkreślenie zasługuje fakt, że po przystąpieniu do Wspólnoty w większości greckich ministerstw powstały specjalne departamenty zajmujące się współpracą ze Wspólnotą i procesami adaptacyjnymi w poszczególnych dziedzinach.

*
* *

Szczyt w Maastricht i dalsze postępy procesów integracyjnych nie wywołały dużego rezonansu w społeczeństwach omawianych krajów (podobnie zresztą jak w innych, poza Danią, W. Brytanią i Francją). Rządy Hiszpanii, Grecji i Portugalii nie przeprowadzały specjalnej akcji wyjaśniającej założenia unii europejskiej; nie było na ten temat szerokich dyskusji parlamentarnych. Bardziej interesowano się kontynuowaniem pomocy finansowej ze strony bogatszych państw Wspólnoty, niż ewentualnym ograniczeniem suwerenności państwowej w wyniku zacieśniania integracyjnych więzów.

W Hiszpanii badania opinii publicznej wykazały, że w przypadku przeprowadzenia referendum 59% Hiszpanów opowiedziałoby się za decyzjami jakie zapadły w Maastricht. Jednocześnie jednak blisko 30% respondentów deklarowało, że nie wie jakie stanowisko zamierza zająć rząd w czasie szczytu.

W Portugalii w podobnych badaniach ponad 60% pytanym opowiedziało się za realizacją postanowień z Maastricht. Rząd i opozycja jednoznacznie udzielają poparcia unii walutowej i politycznej, więcej dystansu zachowując wobec projektu wspólnej europejskiej obrony. Często publicznie eksponowany jest pogląd, że zacieśnianie integracji w ramach Wspólnoty jest zbyteczną przeciwwagą dla hegemonistycznych zapędów Hiszpanii na Płw. Iberyjskim.

W Grecji sprawa szczytu w Maastricht i jego konsekwencji nie znalazła społecznego odzwierciedlenia. Społeczeństwo zainteresowane jest jedynie bieżącymi problemami gospodarczymi kraju. Nie ma entuzjazmu dla integracji, gdyż Grecja jest krajem, któremu się we Wspólnocie nie powiodło. Dominuje obawa, że zawyżone wymogi Wspólnoty, będące konsekwencją unii gospodarczej i walutowej, ustawią Grecję w jeszcze mniej korzystnej sytuacji.